Nr. 480. We Lwowie, czwartek dnia 15 października 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

SEJM.

Lwów 15 października.

33. Posiedzenie I sesji VIII perjodu.

Szkoły średnie w Galicji.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia p. Stanisław hr. Tarnowski przedłożył sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół średnich w latach 1900 do 1902. Komisja stawia następujące wnioski:

1. Sprawozdanie rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w latach 1900/1 i 1901/2 przyjmuje sejm do wiadomości.

2. Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości oświadczenie, złożone przez reprezentanta władzy szkolnej w komisji szkolnej sejmowej, że władza szkolna zdaje sobie w zupełności sprawę z grozy i niebezpieczeństwa, jakie z powodu agitacji socjalnych i politycznych zagraża interesowi szkoły i młodzieży, i że gdyby agitacja ta między młodzieżą szkolną nie miała rychło ustać w zupełności, władza szkolna „nie cofnie się przed najenergiczniejszymi środkami, aby z rozwagą i spokojem, ale stanowczo położyć jej tamę“.

III. Wzywa się rząd, aby w miarę spodziewanego przybytku sił nauczycielskich, zakładał nowe szkoły średnie. IV. Wzywa się rząd, ażeby oprócz zakładania nowych szkół średnich, zastanowił się nad niezwykłym a jednostronnym napływem młodzieży do gimnazjów w Galicji i tak przez szybsze zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym, jak przez inne uregulowanie uprawnień uczniów szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży kończącej uniwersytet, mógłby wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad w zawodach, wymagających studjów gimnazjalnych, względnie uniwersyteckich. V. Wzywa się rząd, aby ustanowił większą liczbę posad krajowych inspektorów szkół średnich. VI. Wzywa się rząd, aby naukę religji uczynił przedmiotem egzaminu dojrzałości. VII. Wzywa się rząd, aby naukę historji kraju rodzinnego uczynił obowiązkową w gimnazjach. VIII. Wzywa się rząd, iżby przy szkołach średnich zaprowadził dozór nad zdrowiem uczniów, przez ustanowienie lekarzy szkolnych.

W dyskusji ogólnej zabrał pierwszy głos ks. arcybiskup Teodorowicz; wyraził przedewszystkiem wdzięczność referentowi za wniesienie reform na polu szkolnictwa średniego i dziękował w szczególności za położenie nacisku na naukę religji i religijnego wychowania. W dalszym ciągu wykazywał potrzebę nauki katechizmu, dając należną odprawę tym, którym zdaje się, że nauka ta zbytnio obciąża pamięć ucznia i absorbuje rzekomo niepotrzebnie jego siły umysłowe. Zastanawiał się dalej nad metodą uczenia katechizmu i nie przeczył, żę niejedna może nie podaje go we właściwej formie i właściwy sposób; nie wynika jednak z tego jeszcze, aby wolno było twierdzić, jak to słyszał przed tygodniem w tej izbie: precz z katechizmem, precz z tą nauką, znstąpmy ją nauką Ewangelji!

Wita z radością i popiera myśl przebijającą się w referacie, aby katechizm przeważał w wychowaniu szkolnem. Nie ma przeciw temu twierdzeniu, że charakter ma się urabiać za pomocą wiedzy ewangelicznej. ale to nie może się stać kosztem nauki katechizmu, która musi się stopniować, a w stosunku do rozwoju uczącego się rozszerzać. I system szkolny i podręcznik powinny tego dostarczać. Mówca wykazuje dalej błędy, istniejące od lat dziesiątek i w planie nauki i w podręcznikach religji, obowiązujących w szkole średniej.

Mówca uważa również dzisiejszy system nauczania historji za nieodpowiedni, gdyż za mało uwzględnia się w niej czasy obecne. (Oklaski).

P. Oleśnicki omawia sprawozdanie ze stanowiska ruskich interesów narodowych. Przyznaje, że istnieje przepełnienie w szkołach średnich, nie uznaje tego jednak za objaw ujemny, przeciwnie za pożądany. Należy napływ uregulować, a nie tamować go mechanicznie. Mowca jest z wielkiem uznaniem dla komisji, iż proponuje zaprowadzenie dozoru szkolnego. Proponuje, by przy każdym zakładzie był lekarz, choćby z utratą jednego filologa. Dalej podnosi mowca braki w nauce języka niemieckiego w szkołach średnich i proponuje, by wezwać rząd, aby obmyślił środki, celem ulepszenia nauki tego języka, by uczniowie w większej niźli dotąd mierze go sobie przyswajali. Dalej mówił p. Oleśnicki o potrzebie zakładania nowych szkół średnich z wykładowym językiem ruskim.

P. Oleśnicki omawia ten ustęp sprawozdania, gdzie jest mowa o agitacjach politycznych, socjalistycznych i radykalnych w galicyjskich szkołach średnich. Odpiera zarzut, jakoby to się odnosiło do gimnazjów ruskich. Zaprzecza, jakoby w gimnazjach ruskich szerzono nienawiść ku Polakom; zarzut ten ma być wymysłem prasy polskiej.

Ks. Wilczkiewicz mówi o wielkiem zepsuciu obyczajów wśród młodzieży szkolnej. W ciągu ostatnich pięciu lat wydalono 440 uczniów. Do przyczyn upadku moralności wśród młodzieży, wymienionych w sprawozdaniu komisji, dołączyć można zastraszające przepełnienie gal. szkół średnich przez żydów. Ci wywierają nader ujemny wpływ na młodzież chrześcjańską. Są oni albo sjonistami i jako tacy fanatykami religijnymi, albo socjalistami, podkopującymi w młodzieży uczucia narodowe. Władze szkolne protegują żydów, wydalonych uczniów przyjmują napowrót, dla chrześcjan są bezwzględne. Dalszym powodem zepsucia moralnego wśród młodzieży jest przepełnienie w szkołach. Dla podniesienia nauki religji uważa mowca za słuszne, że komisja proponuje egzamin z religji przy maturze. Mowca proponuje w końcu, by przy budujących się szkołach budowano kaplice, gdyż aule są nieodpowiednie.

Na tem dyskusję przerwano, a marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na dziś, czwartek, na godzinę 10 rano.

Kronika sejmowa.

Interpelacja. Na wczorajszym posiedzeniu hr. Jerzy Borkowski wniósł interpelację do rządu z wezwaniem, aby przystąpił do wykonania licznych uchwał sejmowych w sprawie zmiany ustawy o księgosuszu i odnośnego rozporządzenia ministerjalnego. Wykonanie tej ustawy jest połączone z wielkiemi trudnościami, kosztami a często i stratami dla włościan, mieszkających w powiatach, leżących w pasie granicznym. Liczne skargi i petycje w tym przedmiocie są najwymowniejszym dowodem, jak ta sprawa żywotnie włościan obchodzi. Rząd pomimo całego szeregu uchwał i wezwań sejmowych i pomimo danych przyrzeczeń nie załatwił dotychczas postulatów kraju.

Komisja sanitarna na wczorajszem posiedzeniu przyjęła sprawozdanie p. Wursta w sprawie rozszerzenia zakładu kulparkowskiego i projektu budowy nowego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju. W rozprawie nad tem sprawozdaniem zabierali głos pp członek wydz. kraj. Onyszkiewicz, Czaykowski, Jabłoński, Moysa, Bednarski, Wodzicki, Mars i sprawozdawca.

Komisja budżetowa obradowała nad sprawozdaniem p. A. Lubomirskiego w przedmiocie wydatków na cele rolnictwa. Następnie rozwinęła się prawie dwugodzinna dyskusja, podjęta przez p. Rutowskiego w sprawie wyzyskania sił wodnych w Galicji. Jak wiadomo, sprawę tę wniósł poraz pierwszy w roku 1901 ówczesny rektor politechniki p. Niementowski. Sprawozdanie jednak komisji o tym wniosku nie przyszło pod obrady sejmu. Komisja w obydwu tych poruszonych sprawach, nie powzięła jeszcze decyzji.

Na dziś zwołano komisję administracyjną i wodną na 9 rano, oraz komisję gminną na pół do 10ej rano.

Z sejmów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Sejm bukowiński.

Czerniowce. W sejmie dokonano wczoraj przedewszystkiem wyboru uchwalonej onegdaj komisji dla nietykalności poselskiej i komisji z siedmiu członków dla wyrażenia nagany. Poseł Straucher uzasadniał wniosek w sprawie wydania zarządzeń celem uregulowania i ochrony emigracji. Prezydent kraju oświadczył, że dotyczące przedłożenie jest w opracowaniu w ministerstwie spraw wewnętrznych i odnośny projekt niebawem będzie przedłożony izbie poselskiej.

Sejm uchwalił systemizować jedną posadę sekundarjusza w zakładzie dla obłąkanych w Czerniowcach.

Sejm śląski.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uchwalono jednomyślnie, celem naprawienia szkód, wyrządzonych w drogach, mostach itp. przez powodzie, zaciągnąć pożyczkę kraj. w kwocie 2,000.000 k. Wezwano rząd, aby przyznaną Śląskowi pomoc rządową podwyższył stosownie do rozmiarów klęski.

Sejm morawski.

Berno mor. W sejmie morawskim uzasadniał poseł Perek nagły wniosek upaństwowienia kolei północnej z dniem 1 stycznia 1904. Mowca wywodził, że Niemcy uważają obecnie kolej północną za swój stan posiadania. Ponieważ Towarzystwo kolei północnej przyczynia się do germanizacji Moraw, dlatego Niemcy są obecnie przeciwni upaństwowieniu, mimo, że powody ekonomicznej słuszności za tem przemawiają.

Na objęciu kolei północnej przez państwo zyskałby wywóz, który mógłby wzróść wskutek uregulowania taryf. Obecnie upaństwawia się tylko koleje bierne, — czynne

zostawia się akcjonarjuszom. Mowca żali się na zachowanie się kolei północnej wobec ludności czeskiej.

Poseł Götz polemizuje z Perekiem; oświadcza, że Niemcy w zasadzie nic nie mają przeciw upaństwowieniu, tylko są przeciwni upaństwowieniu w chwili obecnej. Przypomina, że w istocie Niemcy oświadczali się za upaństwowieniem, a Czesi przeciwko. Zaznacza, że w razie upaństwowienia urzędnicy czescy zostaliby poprzenoszeni do miast niemieckich, które przez to zatraciłyby charakter niemiecki.

Nagłość wniosku Pereka odrzucono.

Sejm kraiński.

Lublana. Wczoraj złożył w sejmie poseł Schwegel oświadczenie, że partja wiernokonstytucyjna i słoweńsko-postępowa uchwaliły celem zażegnania obstrukcji jak najprędzej załatwić wszystkie wnioski nagłe i na podstawie porozumienia się wszystkich stronnictw ułożyć program pracy. Wobec tego marszałek przerwał o 4tej popołudniu posiedzenie, by dać stronnictwom możność konferowania. Konferencje w istocie rozpoczęły się.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Wiedeń. O godz. 3 po południu przyjął cesarz Lukacsa na osobnej audjencji. Lukacs rozwinął przed monarchą zapatrywania swe na sytuację. Cesarz nie powziął jeszcze decyzji, przyjął tylko wywody ministra skarbu do wiadomości i polecił mu przedłużyć pobyt w Wiedniu, by był do dyspozycji w razie potrzeby. Lukacs zostaje dziś w Wiedniu i będzie prawdopodobnie powtórnie na audjencji u cesarza. Polecenie utworzenia gabinetu nie nastąpiło. Powołanie Lukacsa miało przeważnie na celu zasięgnięcie informacyj. Sprawa powołania Lukacsa na prezesa gabinetu nie stała się aktualną.

O godzinie 4 po południu był u cesarza hr. Khuen i dziś przed południem powtórnie będzie na audjencji, na której zostanie ułożona lista tych osób, które jeszcze mają być powołane do cesarza. Osoby te będą pochodziły z kół parlamentarnych i są temi, które już przedtem monarcha powoływał. Dziś przed południem nastąpi ostateczna decyzja co do powołania na piątek tych mężów stanu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie sytuacji na Węgrzech zapanował zupełny chaos. Z Budapesztu zapowiadano stanowczo, że p. Lukacs otrzyma od cesarza misję utworzenia nowego gabinetu. Z p. Lukacsem przybyło do Wiednia wielu dziennikarzy węgierskich. Kiedy p. Lukacs wyszedł od cesarza, ujrzawszy grupę dziennikarzy, nie czekając nawet na zapytanie, zawołał: „Złożyłem monarsze bardzo szczegółowy raport i pozostaję w Wiedniu do piątku". — Na zapytanie dziennikarzy odpowiedział: iż cesarz nie ofiarował mu misji utworzenia gabinetu.

Powszechnie sądzą, że trudność nie leży dziś w osobach, ale w programie. Ukończony już prawie zupełnie program stronnictwa liberalnego w sprawie żądań wojskowych, nie znajduje aprobaty cesarza. Na piątek zawezwani zostali do cesarza dalsi politycy węgierscy, a dziś na pierwszym planie jako prezesowie przyszłego gabinetu pozostają nadal Tisza i Szell.

Budapeszt. (Tel. wł.) Skrajne skrzydło studentów postanowiło złożyć wieniec u stóp pomnika Kossutha w Szegedynie, aby zaś temu aktowi nadać większą uroczystość, postanowili 200-kilometrową drogę z Budapesztu do Szegedynu odbyć pieszo. Wczoraj 70 studentów wyruszyło w drogę.

Budapeszt. „Komitet z 9" partji liberalnej obradował wczoraj od godz. 5 do 1/28 pod przewodnictwem Szella i nastąpiło porozumienie co do podstaw programu wojskowego.

Budapeszt. (Tel. wł.). *Magyar Orszag* powiada w artykule wstępnym, iż nie boi się gróźb z Wiednia, a mianowicie groźby, iż gdy Lukacsowi nie uda się utworzyć gabinetu, przyjdzie Tisza z polityką żelaznej ręki. Nam wszystko jedno — pisze *Magyar Orszag* — kto będzie ministrem, jeśli nie przyniesie komendy węgierskiej zwalczać go będziemy. Podobnie piszą i inne dzienniki opozycyjne.

Budapeszt. (Tel. wł.). *N. Pester Journal* ogłasza krótką rozmowę z hr. Khuenem, który oświadczył, iż dla niego był wielką niespodzianką przebieg wczorajszej audjencji p. Lukacsa u cesarza. Wszyscy sądzili, że p. Lukacs otrzyma misję utworzenia nowego gabinetu. Widocznie, że p. Lukacs miał tylko utorować drogę komu innemu.

Powstanie w Macedonji.

(Tel. wł. Dziennika Polsk.).

Białogród. (Tel. wł.). Serbscy konsulowie z Turcji donoszą, iż pogłoska o tem, iż Serbja zbroi się przeciw Turcji sprawiła, że Albańczycy zajęli groźną postawę wobec ludności serbskiej w państwie tureckiem.

Królestwo włoscy w Paryżu.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.").

Dijon. Królestwo włoscy przybyli tu wczoraj o w pół do 10 przed południem, witani przez władze miejscowe. Po kwadransie udali się królestwo w dalszą podróż.

Paryż. Królestwo włoscy przybyli tu wczoraj o godz. 4·15 popołudniu, powitani na dworcu przez prezydenta Loubeta i małżonkę jego.

Gdy król Wiktor Emanuel i królowa Helena wysiedli z wagonu, przystąpił prezydent Loubet z małżonką, oraz prezydent ministrów Combes i minister spraw zagranicznych Delcassé. Król i prezydent powitali się serdecznie. Loubet zaprowadził pod rękę królowę, a król prezydentowę do salonu, gdzie przedstawiono królestwu ministrów.

Z dworca w pierwszym powozie jechał król z prezydentem, w drugim królowa Helene z p. Loubetową. Przy wjeździe do miasta byli król i Loubet przedmiotem gorących owacyj. Wnoszono okrzyki: Niech żyje Loubet, niech żyją Włochy, niech żyje republika!

Wojsko, które tworzyło szpaler, witano okrzykami: Niech żyje armia, niech żyje republika. Ulice, któremi przejeżdżano, były wspaniale udekorowane i przepełnione publicznością.

O godzinie 4ej minut 30 przyjechano do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie parę królewską powitała w westybulu małżonka ministra spraw zagranicznych.

O godzinie 5ej popołudniu złożyli królestwo włoscy wizytę Loubetom w pałacu elizejskim.

Paryż. Po wizycie w pałacu elizejskim udał się król Wiktor Emanuel o godzinie 5ej m. 45 do senatu i złożył karty prezydentom senatu i izby deputowanych.

Paryż. Podczas bankietu na cześć królestwa włoskich wygłosił prezydent Loubęt następujący toast:

„Sire! Francja jest świadoma wizyty waszej mości u prezydenta republiki i widzi w niej świetny dowód ścisłego porozumienia, do jakiego przyszło między rządem włoskim a francuskim, a które w równej mierze odpowiada uczuciom i interesom narodów włoskiego i francuskiego. W pewności, że oba kraje są przejęte wzajemną ufnością i dobrą wolą, wita Francja przybycie w. kr. mości z prawdziwą radością, którą podwaja tak łaskawa obecność jej król. mości, królowej. Z całego serca w imieniu Francji i jej rządu wznoszę kielich na cześć w. król. mości i piję na sławę rządów w. mości i na zdrowie królowej, królowej matki i całej rodziny królewskiej, oraz na wielkość i pomyślność Włoch".

Muzyka zaintonowała włoski hymn.

Król Wiktor Emanuel odpowiedział:

Panie prezydencie! Tak serdeczne słowa, które pan właśnie do mnie wystosowałeś, zwiększają żywe zadowolenie, jakie w tej chwili uczuwam.

Entuzjastyczne przyjęcie, jakie zgotowało królowej i mnie miasto Paryż i cała Francja, wzruszyło nas głęboko. Tak jak pan, panie prezydencie, widzę i ja w takiem przyjęciu coś więcej, aniżeli zwykłą manifestację tej wyszukanej grzeczności, która jest tradycyjną właściwością szlachetnego narodu francuskiego. Słusznie uważa Francja mój pobyt w Paryżu za naturalny wynik dokonanego szczęśliwie między obu naszymi krajami dzieła zbliżenia.

Interesy Włoch dążą w tym kierunku, że wszelkiemi siłami życzą one sobie utrzymania pokoju. Ich pozycja w Europie stawia je w możności: doprowadzenia przez swe zachowanie się do urzeczywistnienia tych w wysokim stopniu służących cywilizacji idei. Tem uczuciem są przejętem oje usiłowania i starania swego rządu. Wiem, że moje uczucia podziela Francja i rząd republiki. Dlatego podwójnie czuję się szczęśliwym, iż przebywam dziś na ziemi francuskiej. Szczęśliwy jestem z gorącego przyjęcia, jakie zgotowano królowej i mnie i wychylam kielich na zdrowie pańskie i na wielkość i pomyślność Francji.

Muzyka zagrała Marsyljankę.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się tu narada reprezentantów „Petrolei" z rafinerami. Z powodu pewnych żądań „Petrolei" do zgody nie przyszło.

Nowe ministerstwo w Rosji.

Paryż. (Tel. wł.). *Agence Russe* donosi, że po powrocie cara do Petersburga utworzone zostanie osobne ministerstwo, któremu podporządkowane zostaną wszystkie polityczne, administracyjne i ekonomiczne sprawy rosyjskich gubernij w Azji wschodniej. Mianowany będzie minister i 10 radców. Pełnym narodom przewodniczyć będzie car.

Z Serbji.

Białogród. Wczoraj otwarto zwyczajną sesję skupszczyny. Prezydentem wybrano Stanojewicza, zastępcami Danielowicza i Rankowicza.

Rozdano posłom projekt adresu z podziękowaniem dla króla za jego roztropne pojmowanie zadań korony i ludu, zadań, które muszą opierać się na wspólnem działaniu. Wskutek braku tej jedności naród serbski przebył ciężkie czasy. Niezgoda pomiędzy koroną a ludem była powodem wielu mogił, zniszczyła wiele rodzin, osłabiła naród i podkopała powagę narodu. Ufać należy, że Serbja weszła obecnie w epokę szczęśliwszych dni, gdyż poznała swe poważne zadanie, tj. wzmocnienie siły narodu i podniesienie powagi państwa. Adres zawiera podziękowanie gabinetowi Avakumowicza i powtórzenie zawartego w mowie tronowej programu pracy.

Przy ustępie, dotyczącym stosunków z zagranicą zaznacza, że skupszczyna czuje się szczęśliwą, iż wspólne są obecnie życzenia króla i narodu, mianowicie, by dochować tradycyjnej polityki narodowej i na podstawie zaufania zacieśnione węzły z pokrewną Rosją nadal zachować, gdyż istnienie ich jest rękojmią lepszej przyszłości drobnych ludów bałkańskich. Dalej żąda adres utrzymania przyjaźnego stosunku z pokrewnymi ludami bałkańskimi, podnosi konieczność przywrócenia normalnych stosunków w Turcji, która to sprawa w tak ścisłym jest związku z Serbją. Skupszczyna sądzi, że nie może zaniedbywać swego obowiązku w tej mierze, gdyż zaniechanie ich, tj. niepopieranie reform, doprowadziłoby do zawikłań.

Dziś rozpocznie się dyskusja nad adresem.

Traktat francusko-angielski.

Londyn. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Landsdowne i francuski ambasador Cambon podpisali wczoraj na 5 lat obowiązującą umowę, w myśl której ewentualne spory charakteru prawnego, albo spory odnoszące się do interpretacji obowiązujących traktatów angielsko-francuskich, o ileby w drodze dyplomatycznej nie mogły być wyrównane, — mają być przedkładane sądowi rozjemczemu, pod warunkiem, jeżeli te nie dotykają żywotnych interesów, albo honoru obu państw, lub interesów państw innych. W każdym poszczególnym wypadku, zanim państwa zwrócą się do sądu rozjemczego, mają

podpisać specjalną umowę, określającą przedmiot sporu.

Japonia a Rosja.

Port Arthur. Według nadeszłych tu wiadomości, w prasie japońskiej panuje obecnie spokój.

Nowyj kraj donosi, że gubernator Aleksiejew obrał Port Arthur za swą rezydencję.

Wrzenie w Bułgarji.

Sofia. (Tel. wł.) Niezadowolenie w Bułgarji z rządów ks. Ferdynanda wzmaga się z dniem każdym wskutek agitacji stronnictw macedońskich. Pisma atakują księcia i zarzucają mu, że ma niekonstytucyjne i antibułgarskie tendencje. W kołach macedońskich twierdzą, że jeżeji misja Naczewicza nie przyniesie zmiany, to ks. Ferdynand będzie musiał albo wypowiedzieć wojnę Turcji, albo zrzec się tronu na rzecz swego syna.

Zaburzenia w Hiszpanji.

Bilbao. Aresztowano tu pewnego duchownego z zakonu Jezuitów, za to, że z ambony miał podburzać przeciw liberałom.

Prefekt podał się do dymisji.

Stan wyjątkowy.

Petersburg. W miastach Witebsku, Mińsku i ich okolicach, oraz w Aleksandropolu (gub. erywańskiej) zaprowadzono stan wyjątkowy.

Strejki.

Armentieres. Niepokoje trwały wczoraj do godziny 9 wieczór. Gdy się ściemniło, wznoszono barykady. Do pewnego fabrykanta strzelano z rewolweru, lecz nie trafiono go; Podpalono jeden dom. Przy pomocy wojska dopiero przywrócono spokój.

Rzym. Papież przyjął wczoraj na posłuchaniu francuskiego nuncjusza Lorenceliego.

Mieszkańcy jaskiń.

Mieszkańcami jaskiń są dla nas owi ludzie przedhistoryczni, którzy nie znając najelementarniejszego nawet budownictwa, szukali schronienia w jaskiniach na wzór dzikich zwierząt. A tymczasem dziś jeszcze, w kraju tak cywilizowanym i bogatym jak Francja, istnieją ludzie, mieszkający w jaskiniach, ludzie stosunkowo zamożni i posiadający pewną oświatę.

Niedaleko Tours, na drodze do Vouvray, podróżny, skręcając do Rochecorbon, widzi nagle całą wieś, której mieszkańcy zamiast drogich domów murowanych lub drewnianych urządzili sobie, ogniska domowe w naturalnych, albo ręką ludzką wykutych grotach. Po obu stronach gościńca — pisze malarz Peixoto, który obecnie zwiedzał tę okolicę — na olbrzymich ścianach skał widziałem wszędzie okna, drzwi i balkony, kamienne schody, ogródki i terasy, jedno pomieszkanie nad drugiem w malowniczym nieładzie. Znalazłszy otwarte drzwi w skale, wszedłem do środka i znalazłem tam staruszkę, która powitała mnie słowami: *Bon jour M'sieur.* Starowina miała tylko jeden pokój, ale cacko w swoim rodzaju. W głębi przy ścianie stało pod baldachimem łóżko, przy ścianie bocznej znajdował się kominek, umeblowanie zaś składało się ze stołu, krzeseł, szafy i olbrzymiej komody. Na ścianie mnóstwo obrazków, na komodzie i stole pełno drobiazgów — „nippes". Przez okno, wykute w skale, padały promienie słoneczne, złocąc wypolerowane ściany.

— Ciepło tu w zimie, a chłodno w lecie — zapewniała staruszka — wilgoci zaś wcale nie znamy w naszych domach.

Wypocząwszy, pożegnałem staruszkę i wybrałem się na zwiedzanie wsi schodami, wykutemi w skale. Do każdego „domu" prowadzą schody, a w pomieszkaniach o kilku piętrach każde piętro posiada osobne schody. Są tam nawet trzypiętrowe domy. Niektóre pomieszkania składają się z trzech do czterech pokoi, których podłogi są wyłożone kaflami, a sufity mają drewniane pułapy. Bywają pokoje bez okien, do których światło dostaje się tylko przez drzwi otwarte, ale to są wyjątki bardzo nieliczne. Na terasach znajdują się ogrody ze studniami, obok pomieszkań zaś w stajniach obszernych, które wykuto w skale, przebywają krowy i konie.

Pomieszkania te nie są wcale ponure, owszem wesoło w nich i przyjemnie, co widać z twarzy mieszkańców. Za 20 franków rocznie można tutaj dostać ładne mieszkanie z ogródkiem i używać z wyżyny czarującego widoku. Wcale piękną „realność" nabył pewien wieśniak za 100 franków. — Prawdziwy raj swojego rodzaju.

Za wsią w skałach wykute są olbrzymie jaskinie, w których przechowują mieszkańcy znakomite wino. Głębiej znajdują się znowu jaskinie, służące do hodowli pieczarek, przynoszących wieśniakom bardzo znaczne zyski. Ludzie tutaj są stosunkowo zamożni, dosyć oświeceni i żyją w swych kamiennych mieszkaniach wygodniej i zdrowiej, niż robotnik w paryskich suterenach lub poddaszach.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 15 października.

Teatr miejski: „Posłaniec 6666", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie sejmowe, o godzinie 10 przedpołudniem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

„Związek naukowo-literacki" (ul. Kopernika l. 7 — I piętro): Odczyt prof. Aleksandra Brücknera: „O mistyfikacjach w historji". Początek o godzinie 8 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Czwartek (15): Jadwigi i Teresy. — Długosława. — (2): Kypryana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 25, zachód o godzinie 5 minut 4.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 5°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

W stanie zdrowia p. Kazimierza Skrzyńskiego, wiceprezesa Tow. dziennikarzy polskich, nastąpiło znaczne polepszenie i jest wszelka nadzieja, że za parę tygodni odzyska zdrowie.

Wiece przemysłowe zwołane z inicjatywy biura reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych przy centralnym gal. związku fabrycznym i krajowym Związku przemysłowym (Lwów, ul. Batorego 12) w najbliższym czasie odbędą się: w Bełzie 16 bm. o godzinie 5 popołudniu, w Sokalu 17 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali „Sokoła", w Nowym Sączu 17 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali rady miejmiejskiej, w Krystynopolu 19 bm. o godzinie 6 wieczorem, w Podhajcach 22 bm. o godzinie 4 popołudniu, w Samborze 22 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali kasynowej, w Buczaczu 24 bm. o godzinie wpół do 7 wieczorem w sali rady miejskiej.

Wieczór Kościuszkowski odbył się wczoraj w sali ratuszowej staraniem młodzieży polskiej. Rozpoczął go barwnem i gorącem przemówieniem akademik Żebrowski, składając hołd czynom i idei bohatera w sukmanie. Pani Sumperowa dała się poznać, jako doskonała deklamatorka, wygłosiwszy z przejęciem „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego i nadprogramowo „Pomnik Bismarcka". Pan Mikosiński odśpiewał bardzo poprawnie „Dumkę" Troschla i nadprogramowo „Krakowiaka" Moniuszki, poczem panna Wandzia B. oddeklamowała doskonale „Do Matki Polki" Mickiewicza i „Nie zginie" Znicza. P. Bursa, pięknym tenorowym głosem zachwycił słuchaczy arją kurantową ze „Strasznego dworu", za co został nagrodzony rzęsistymi oklaskami i zmuszony do powtórzenia jej. P. Bojarski, znany z estrady koncertowej przedstawił się jeszcze jako niezrównany cytrzysta odegraniem „Poloneza" własnego utworu i „Wieńca pieśni polskich". Na zakończenie przewodniczący komitetu w kilku słowach zaznaczył, iż młodzież rękodzielnicza wierna hasłu Kościuszki, w ludzie siermiężnym widzi przyszłość Ojczyzny i że do zbratania się z tym ludem dążyć będzie, aby uzyskać kiedyś niepodległość, a chór akademicki odśpiewał z „Dymem pożarów" i „Jeszcze Polska".

Wrażenie z wieczorku odnieśli słuchacze bardzo dodatnie i w poważnym nastroju opuścili salę ratuszową.

Napad na ks. Stojałowskiego. Gdy wczoraj o godzinie kwadrans na 5 popołudniu ks. Stojałowski, po posiedzeniu sejmu wychodził z gmachu sejmowego, ujrzał przed sejmem jakąś grupkę ludzi, z której wystąpił ku niemu pewien młody człowiek i uderzywszy go, zawołał: „Masz za Żywiec". Policjant konny i policjant pieszy rozprószyli ową grupkę. Człowiekiem, który uderzył ks. Stojałowskiego, ma być piekarz Michał Śliwiński.

Ostrzeliwana poczta. Jan Kalnicki i Władysław Martynowicz, nie chodzące do szkoły wyrostki, przyszedłszy w posiadanie flobertu, strzelać zeń poczęli, do specjalnie obranego celu, jaki stanowiła jedna duża szyba w oknie biura V filji pocztowej od strony ul. Koralnickiej. Po kilku strzałach jeden pocisk dosięgnął celu, trafił weń i przedziurawiwszy dwie szyby wartości 20 koron, padł na biurko jednego z urzędników. W rezultacie, flobert skonfiskowała policja, obaj zaś strzelcy, w obawie przed karą, uciekli z domu swych rodziców, względnie opiekunów.

Kobyłka w komisarjacie. Kapral policji Kajdan, spotkał wczoraj na placu Strzeleckim błąkające się bez celu 2—3 miesięczne, bułane łoszątko-kobyłkę. Ponieważ kobyłka ta sprowadzona na inspekcję policyjną nie była w stanie podać miejsca stałego swego mieszkania, nie miała środków na utrzymanie swojego życia i nie starała się o zarobek w sposób dozwolony a włóczyła się tylko po placu wśród mocno podejrzanych ludzi, przeto ją, jako mającą wstręt do pracy włóczęgę odstawiła policja do komisarjatu II dzielnicy.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). Cesarz zamianował inspektorów kolei państwowej w Krakowie, pp.: Spirydjona Makarewicza i dra. Kazimierza Ożoga, zastępcami dyrektorów kolei państwowej w VI klasie rangi, z tytułem radców rządowych.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.). Cesarz nadał zastępcy dyrektora kolei państwowych w Stanisławowie, radcy rządu drowi Natanowi Seinfeldowi, z okazji przeniesienia go na własne żądanie, w stan spoczynku, order żelaznej korony III klasy; nadał kierownikowi oddziału w dyrekcji kolejowej w Stanisławowie, Leonowi Soleckiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Z żandarmerji. Wiedeń. (Tel.). Cesarz zamianował majora Józefa Binowetza, z komendy żandarmerji nr. 5 we Lwowie, komendantem żandarmerji w Tryjeście.

Aresztowanie oficera-autora. Strassburg. (Tel. wł.). Porucznik trenu, Bilsen, wydał powieść pt. „Eine kleine Garnison". Wczoraj został aresztowany pod zarzutem, iż w powieści tej zdradza tajemnice wojskowe.

Hrabina de Civry, znana z procesu z m. Genewą o spadek po ks. Brunszwickim, zmarła w Paryżu w ostatniej nędzy. Proces toczył się przed sądami brunszwickimi, paryskiemi i genewskiemi. Hrabina Civry była naturalną córką księcia, który ją wydziedziczył za to, że przeszła na katolicyzm pod wpływem kazań ks. Lacordaire. Oburzony na nią ojciec, zapisał cały swój majątek miastu Genewie, pod warunkiem, że mu ono postawi w swych murach duży posąg konny. Warunek ten został spełniony. Po śmierci ks. Brunszwickiego, w r. 1870 hrabina Civri, wytoczyła Genewie proces o kapitały i brylanty. Przegrała go w tem mieście, potem wygrała w r. 1891 w Paryżu, ale Genewa apelowała od tego wyroku. Po długiej procedurze, przed dwoma laty sąd bunszwicki odrzucił pretensje hrabiny na podstawie, że była córką naturalną i niema prawa do spadku.

Magnetyczna szabla. Powszechnie wiadomo, że każda dłużej noszona szabla nabiera własności magnetycznych, w ten sposób, że biegun południowy powstaje u nasady, a północny na końcu ostrza. Również i z pochwą dzieje się to samo. O prawdziwości tego zjawiska można się łatwo przekonać za pomocą igiełki magnetycznej. Jeśli bowiem zbliżymy kompas do końca ostrza, — to jego biegun północny gwałtownie będzie przyciągany. Rzecz jasna, że siła magnetyczna szabli jest tak małą, iż nie wystarczy do przeciągania drobnych przedmiotów. Przyczyna zjawiska polega na tem, że magnetyzm ziemski działa indukcyjnie, tj.

magnetyzująco na sztabki żelaza, zwieszone przez czas dłuższy w kierunku magnetycznej inklinacji tj. mniej więcej prostopadle. — Częste wstrząsanie sztabek wpływa na to działanie dodatnio. Ten właśnie wypadek zachodzi z szablą, zwieszoną właśnie w pożądanym kierunku i przy chodzeniu ustawicznie wstrząsaną. — Analogiczne zjawisko możnaby zaobserwować u luf karabinowych. Ten magnetyzm broni jest jednak zasadniczo różnym od swej magnetycznej siły przyciągania, jaką wojskowość wywiera na płeć piękną.

Królowa bez tronu. W Paryżu bawi obecnie była królowa Madagaskaru, Ranavalo, internowana przez rząd francuski w Algierze. Za pozwoleniem rządu przybyła na kilka dni do Paryża. B. krolowa gorliwie zwiedza wielkie sklepy paryskie i czyni zakupy. Zajmują ją zwłaszcza klejnoty, stroje i bronzy. Paryż przystrojony jest obecnie bramami tryumfalnemi, sztandarami i herbami wspaniałemi na pryyjęcie królestwa włoskich. Widok ten budzi bez wątpienia smutne wspomnienia w królowej wygnance.

Z kraju.

Borki dominikańskie. *(Brak szkoły).* Gmina nasza, zamieszkała przez ludzi skrzętnych, pracowitych, nie obfituje w ziemie żyzne, dobre, bo grunta tutejsze stanowią lichy piasek, które tylko przy wielkiej zapobiegliwości i przy utrzymywaniu krówek, jaki taki dochód przynieść mogą.

Jednego nam wszakże brak — oświaty!

Mamy wprawdzie we wsi gorliwą i całą duszą powołaniu swojemu oddaną nauczycielkę, która od szeregu lat pracuje w naszej gminie lecz nie mamy szkoły! Bo budynku, w którym dzieci nasze pobierają naukę — szkołą nazwać nie można.

I do dziś dnia w oddaleniu kilku kilometrów od stołecznego miasta Lwowa można widzieć chatę do chlewa raczej, niż do budynku mieszkalnego podobną i w tej chacie mieści się szkoła publiczna w Borkach dominikańskich z braku miejsca pod budowę nowej szkoły.

Przed trzema laty — ażeby tej biedzie zaradzić — zgodzili się OO. Dominikanie, właściciele Borek na zamianę swojej parceli łąkowej, z której bardzo lichy dochód mają, na grunt pod budowę szkoły przydatny, suchy, bo na podwyższeniu i koło drogi gminnej położony. Ta sprawa ciągnie się aż dotąd. Przed miesiącem zwołała rada szkolna okręgowa lwowska posiedzenie rady gminnej, na którem obecny pełnomocnik OO. Dominikanów zamianę parceli łąkowej, będącej własnością OO. Dominikanów, zadecydował, a równocześnie został przez tegoż pełnomocnika za zgodą gminy nabyty grunt od jednego gospodarza pod budowę szkoły; pod tym tylko warunkiem OO. Dominikanie zgodzili się swoją łąkę odstąpić temu gospodarzowi, gdy on za cenę z góry omówioną grunt swój odda pod budowę szkoły.

Cała ta sprawa zdawała się ku wielkiej uciesze gminy być załatwioną, tak, iż w kilkunastu dniach miano przystąpić do zawarcia kontraktu notarjalnego. W ostatniej wszakże chwili zaszły jakieś trudności w tej sprawie i obecnie nie wiemy na czem stoimy! Krążą pogłoski, iż może ta cała sprawa zatrzymała się dlatego, iż OO. Dominikanie dają posłuch swojemu naczelnemu kierownikowi majątków swoich, który ponoś jest Niemcem, a który takim sprawom jest nieżyczliwy i prawdopodobnie stara się OO. Dominikanów nakłaniać do zaniechania tej sprawy, a to przez złe o tej ważnej sprawie informowanie, bez względu na to, że Konwet wskutek tego uszczerbek materjalny i moralny poniesie.

Krosno. *(Kradzież).* Przed kilku dniami dokonano w tutejszym dworcu kolejowym z Kasy osobowej w sposób dość zagadkowy kradzieży 7200 koron. Zandarmerja szuka energicznie sprawcę kradzieży.

Rzeszów. *(Pożar).* W Brzyskiej Woli spłonęły w tych dniach 4 stodoły tamtejszych włościan wraz z nagromadzonymi w nich plonami. Szkoda wynosi przeszło 2700 koron. Ogień wzniecił syn jednego z pogorzelców, bawiąc się w stodole zapałkami.

(Nieszczęśliwy wypadek). Przed kilku dniami w Rudny małej zdarzył się smutny wypadek. Siedmioletnia córka tamtejszego włościanina Marjanna Mierzwa przybliżyła się tak nieostrożnie w polu do paleniska, przy którem pastuchy piekli ziemniaki, że zajęła na sobie odzież i spaliła się na miejscu.

Sambor. *(Pożary).* W Strzałkowicach zniszczył pożar 14 zagród włościańskich a 43 budynków z zapasami zboża i paszy. Szkoda wynosi 19.000 koron. Pożar powstał z powodu wadliwej budowy komina w chacie jednego z pogorzelców.

W gminie Łukażce spłonęło 18 zagród włościańskich. Szkoda wynosi przeszło 22.000 koron.

Tarnopol. *(OO. Dominikanie).* W początkach października przybyli do Tarnopola OO. Dominikanie, aby po 100 blisko latach swej niebytności osiąść na nowo w swym dawnym klasztorze i konwentualnym kościele. Wspaniała ta, acz stara ich świątynia, najpiękniejsza może na całem Podolu, już blisko od półtora wieku służyła i służy za kościół parafjalny. Tarnopol bowiem, choć jedno z największych miast naszych, kościoła parafjalnego jeszcze od r. 1773 wcale nie ma, W ostatnich czasach kiedy ludność wzrosła, a radykalizm ruski co raz więcej lud nasz bałamuci i na inny przyciąga obrządek — poczęła kiełkować myśl budowy nowego kościoła, ale urzeczywistnienia tej myśli podjął się dopiero nowy nasz proboszcz, ksiądz prałat Twardowski. On to postawił sobie tę myśl za główny cel i zadanie swej pracy pasterskiej i swą pracowitością, a duszą gorącą i zapału pełną, dokonał tego, że już tymi dniami rozpoczyna się zakładanie fundamentów pod budowę parafjalnego kościoła według planów prof. Talowskiego.

(Zacny kapłan). Ale opieką tego zacnego proboszcza, cieszy się nietylko samo miasto; nieraz w zimno i największą niepogodę widzieć można, jak ksiądz prałat na chłopskiej furze jedzie do najodleglejszych nawet wiosek, aby tam zagrożonemu ludowi nieść pociechę i ziarno wiary, aby tam ratować obrządek i ojczystą mowę. I pracy tej zbożnej, Bóg widocznie błogosławi. Oto przed rokiem cała wieś Dołżanka, bałamucona już od lat dłuższych przez ruskich radykałów, zgłosiła swe masowe przejście na obrządek ruski. Dziś jakby warownia, stoi tam już piękny kościółek zbudowany staraniem i funduszami przeważnie ks. Twardowskiego, a dzień św. Michała br. był prawdziwie wielkiem świętem dla tej biednej i bałamuconej wioski. Oto w tym dniu po trzydniowej misji, dokonał ks. prałat poświęcenia nowego kościółka i odebrał solenne przyrzeczenie swego ludu, że już nigdy nie wyrzeknie się wiary i mowy ojców, a ruskich radykałów będzie odpędzać i unikać, jak złego.

Dałby Bóg, aby to przyrzeczenie odjęło naszym współbraciom chęć bałamucenia i agitacji pośród ludu naszego.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 14 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 655·50, Akcje węg. Zakł. kred. 723·50, Akcje Anglobanku 271·50, Akcje Unionbanku 521·50, Akcje Laenderbanku 415·—, Akcje Bankvereinu 475·50, Akcje Bodencredit 930·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 654·50, Akcje kolei południ. 79·—, Kolei Elbethal 416·50, Acje kolei Północnej 5410, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·50, Akcje Alpiny 377·50, Akcje Rima Muranji 463·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1725·—, Akcje fabryki broni 351·—, Akcje tureckie tytoniowe 357·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1093·—, Oblig. węg. indemn. 97·35, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 100·05, Węgierska renta kor. 97·70, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·55, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·40, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·35, Losy tureckie 127·50, Marki 117·32, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 14 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 290·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 284·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 283·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 88·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 126·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 457·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·50, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 164·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·90, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 495·—.

— **Wiedeń** 14 października. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·90 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·80 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 14 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 206·50, Staatsbahny 140·50, Disconto Comandit 191·—, Berlińskie Towarz. handl. 157·—, Laura 227·60, Bochumy 183·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 96·25, Kolej Meridionalna 136·25, Losy tureckie 136·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 195·60, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 433·25, Lombardy 16·25, Kolej Henry 108·20, Niemiecki bank narodowy 122·10, Kanada Profered 119·50, Akcje żeglugi hamburskiej 103·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 14 października. Austrj. banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 14 października. Austrjackie kredyty 205·50, Kolej państw. 140·50, Disconto 190·50, Laura —·—.

— **Paryż** 14 października. 3 prc. renta 96·80, mąka 30·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego